

Apel do prezydenta o zawetowanie zmian

13 lipca 2013

Sejm przyjął poprawkę Senatu do nowelizacji Kodeksu pracy wprowadzającej ruchomy czas pracy. Pracodawca nie będzie musiał sporządzać rozkładu czasu pracy, jeśli pracownik złoży pisemny wniosek o ruchomy czas pracy albo indywidualny rozkład dnia.

Nowe przepisy pozwalają na stosowanie rozkładów czasu pracy na indywidualny wniosek pracownika, niezależnie od ustaleń ze związkami lub reprezentacją pracowników. Umożliwią także wprowadzenie różnych godzin rozpoczynania pracy albo przedziału czasu, w którym pracownik ma rozpocząć pracę. Według resortu pracy takie rozwiązania mają uratować jak największą liczbę miejsc pracy, utrzymać konkurencyjność polskiej gospodarki, dać firmom szansę na rozwój.

Przeciwne zmianom są związki zawodowe, które z powodu niewycofania przez rząd zmian z parlamentu opuściły Komisję Trójstronną. W ocenie związków wydłużenie okresu rozliczeniowego doprowadzi do sytuacji, że pracownik zostanie sprowadzony do roli niewolnika swojego pracodawcy.

W czwartek 12 lipca trzy największe centrale związkowe, OPZZ, FZZ i NSZZ Solidarność przesłały list do prezydenta RP, Bronisława Komorowskiego, w którym apelują o zawetowanie ustawy liberalizującej Kodeks pracy.

Zdaniem związkowców „wprowadzenie w życie powyższej ustawy nastąpi z naruszeniem wiążących Polskę przepisów prawa Unii Europejskiej oraz prawa międzynarodowego”. Autorzy listu wskazują tutaj na dyrektywy Parlamentu Europejskiego i konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy. Dyrektywa 2003/88/WE wskazuje między innymi, że okres rozliczeniowy w krajach członkowskich nie powinien przekraczać 4 miesięcy.

Związkowcy piszą ponadto, że „wydłużenie okresu rozliczeniowego pracy do 12 miesięcy na zasadach określonych w przedmiotowej ustawie, nie spełnia również warunku zapewnienia zgodności z ogólnymi zasadami bezpieczeństwa i zdrowia pracowników”.

Największe centrale związkowe krytykują też tryb przyjmowania nowych rozwiązań przez stronę pracowniczą, obawiając się, że ustawa pozwoli pracodawcom na samowolne narzucanie pracownikom niekorzystnych rozwiązań.

Bardzo krytycznie związkowcy oceniają także wprowadzenie przerywanego czasu pracy. Ich zdaniem jest to „w praktyce usankcjonowanie 12 godzinnego dnia pracy dla setek tysięcy pracowników. Wysokie koszty dojazdu do pracy, odległość od miejsca zamieszkania uniemożliwią pracownikowi powrót w przerwie do domu”.

Dzień wcześniej, 11 lipca w siedzibie OPZZ w Warszawie odbyła się wspólna konferencja liderów trzech największych centrali związkowych, Jana Guza (OPZZ), Piotra Dudy (NSZZ „Solidarność”) i Tadeusza Chwałki (Forum Związków Zawodowych). Związkowcy ogłosili na niej ukonstytuowanie się Krajowego Międzyzwiązkowego Komitetu Strajkowo-Protestacyjnego i przedstawili plan działań na najbliższe tygodnie.

Zgodnie z deklaracjami przywódców związkowych masowe protesty uliczne rozpoczną się 11 września w Warszawie. Z nieoficjalnych informacji wynika, że prawdopodobnie na początku będą to pikiety pod ministerstwami, a 14 września odbędzie się olbrzymia demonstracja, na którą ma przybyć ponad 150 tys. osób. Związkowcy nie wykluczają też strajku generalnego i nie wskazują daty zakończenia protestu. Według zapowiedzi Jana Guza walka „na ulicy” trwać będzie „aż do zwycięstwa”.

Zarazem przywódcy związkowi zadeklarowali, że porozumienie z rządem wciąż jest możliwe, ale ekipa Donalda Tuska musiałaby

odejść od swojej antypracowniczej polityki, a na początek odrzucić przegłosowaną już przez Sejm liberalizację Kodeksu pracy.

Autorzy: JW (akapity 1-3), Piotr Szumlewicz (akapity 4-11)

Źródła: [Niezależna.pl](https://niezalezna.pl), [Lewica.pl](https://lewica.pl)

Kompilacja 3 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”